

Chrystus naszym życiem

Chrystus naszym życiem

Kolosan 3,4

„Chrystus, który jest życiem naszym”

Jestem pewien, że niektórzy z tych, którzy zjednoczyli się z nami w akcie poddania się Chrystusowi, czują tak jak ja: „O Boże, jak mało to rozumiemy!” I modlili się: „Panie Boże, Ty sam „weź nas w posiadanie, jeśli mamy wiedzieć, co to naprawdę znaczy”. Wierzimy, że jeśli jest wiara po naszej stronie, to On ją przyjmuje, chociaż doświadczenie i moc całkowitego oddania nie pojawiają się natychmiast, to od nas zależy utrzymanie naszej pozycji przed Bogiem, dopóki nie nadejdą doświadczenia i siła.

Ale chciałbym dodać, że jeśli to absolutne poddanie się ma być przeżywane i utrzymywane, może się to tylko wykonać, jeśli Chrystus z nowymi siłami wkracza do życia. Tylko w Chrystusie możemy zbliżyć się do Boga i tylko jeśli trwamy w Chrystusie Bóg może zbliżyć się do nas. Potrzebujemy „Chrystusa, który jest naszym życiem”. Umiłowani, jesteśmy tutaj, aby prosić Boga, aby działał z mocą, tutaj i na całej ziemi, dzięki sile Ducha Świętego, aby uświęcić swój naród i nawrócić grzeszników.

Niechaj te błagania, jakie zanosimy o innych, wykonają się najpierw w nas.

Prosimy, aby Bóg objawił Chrystusa, aby wziął nas w doskonałe posiadanie, aby Chrystus mógł działać w nas i przez nas, daleko wykraczając poza nasze prośby i zrozumienie.

Chciałbym wam zilustrować cztery proste myśli tej wielkiej prawdy: „Chrystus, który jest życiem naszym”. Jeśli mamy zrozumieć te słowa, rozważmy:

1. Chrystus *przed nami* jako wzór.
2. Chrystus *dla nas* jako nasze pojednanie.
3. Chrystus *z nami* jako nasz Zbawiciel od grzechu.
4. Chrystus *w nas* jako nasza siła i nasze życie.

„O Panie, podczas tego, gdy mówi człowiek, obdarz nas swoją łaską, abyśmy nie okrywali się niczym

innym, jak tylko Twoim Duchem. Panie i Boże, obudź w sercu mówcy i słuchacza przeświadczenie, o tym, że wszyscy jesteśmy Twoimi dziećmi i wszyscy należymy do Twojej rodziny, która kłania się do Twoich stóp. Obudź w naszych sercach głęboką wiarę, że nasz Bóg przez Ducha Świętego chce nam teraz objawić Chrystusa. Ojciec nasz, czekamy na Ciebie, nasza dusza czeka na Ciebie, a w Słowie Twoim pokładamy nadzieję.

Chrystus nasz wzór.

Jeśli Chrystus ma być naszym życiem, musimy w pierwszej kolejności patrzeć na Chrystusa jako na wzór. Kiedy mówię o Chrystusie jako swoim życiu, to nie może być w nim niepewności i niezdecydowania - ja muszę to wiedzieć i być pewnym! Nasze życie uwidacznia się poprzez nasze działania i decyzje. Moim pragnieniem jest doświadczyć, tego, że Chrystus przyszedł do mnie jako moje życie, nie może być w moim sercu nic ukrytego, ale to, co wpływa na każdy akt i każdą chwilę mojego istnienia. A jeśli chcę wiedzieć, jakie będą moje uczucia, słowa, czyny i przyzwyczajenia, mając życie Chrystusa, to muszę znać Jezusa, muszę studiować życie Jezusa, to którym żył na ziemi. A kiedy patrzę na życie i postępowanie Jedyne i Umiłowanego Syna Boga, muszę pamiętać, że zanim Bóg zabrał Go do nieba, pozwolił Mu żyć tutaj na tej ziemi, abym ja mógł zobaczyć ten doskonały obraz Jego życia, objawienie tego, kim Bóg chce, abym był.

W tym świetle musicie spojrzeć na życie Chrystusa w Ewangeliach. A co znajdę, patrząc na Chrystusa? Rozmawialiśmy o całkowitym poddaniu się Bogu. To było sedno życia Chrystusa. Przyszedł na świat jako człowiek, posłany przez Boga, jako ten, który chciał tylko i jedynie wypełniać wolę Bożą. Przyszedł jako człowiek, który nie czynił nic od siebie, który każdego dnia zależny był od Boga i czekał na Boga, aby Go pouczał, aby Bóg przez Niego wypowiadał swoje słowa i wskazywał Mu dzieła, które powinien czynić: „Nie może Syn sam od siebie nic czynić, tylko to, co widzi, że Ojciec czyni; co bowiem On czyni, to samo i Syn czyni.” (Jan 5,19). Jego życie było całkowicie oddane dla Boga, woli Bożej, czci Boga i dla Królestwa Bożego – dla tego żył i za to umarł. Wykonywał wszystko zgodnie z wolą Ojca, nie czynił nic własnym, chwilowym wysiłkiem, nie miał nic wspólnego ze światem, nie szukał wygodnego życia i nie zapominał o społeczności z Bogiem, tak jak czyni to wielu chrześcijan.

Wiara jest dla nich wysiłkiem, ciężarem, obowiązkiem i przyjemnie jest dla nich zatrzymać się na chwilę i odrzucić na chwilę wszelki wysiłek i przymus. O nie, dla Chrystusa, Bóg był radością i źródłem żywej wody, błogością i siłą, dla Chrystusa było życie w Bogu i dla Boga. Jego pokarmem, było wykonanie woli Ojca, Jego pokrzepieniem i siłą. Bóg przychodzi do wszystkich, którzy się teraz modlą: „Boże mój, złożyłem ślub całkowitego poddania się, a Ty wiesz, że choć byłem cały drżący i słaby, niemniej jednak w szczerości i uczciwości stało się to. Ale Boże, co to dla mnie oznacza? A jak mam prowadzić takie życie?” Ojciec wskazuje na Swojego ukochanego Syna i mówi: To jest Syn mój umiłowany, w którym mam upodobanie. Słuchaj Go, idź za Nim, żyj jak On, niech Chrystus stanie się prawem twojego życia.

Wnieśmy w modlitwie nasze serca do Boga i prośmy Go, aby nas zbadał i odkrył, czy życie Chrystusa stało się w nas naprawdę prawem naszego życia i naszą wytyczną. Nie mówię o tym, czy osiągnęliśmy cel, ale zadajmy sobie pytanie, czy rzeczywiście powiedzieliśmy: „Tego właśnie chcę i dlatego czekam na

Boga. Chcę żyć dla Boga tak, jak żył Chrystus.” Może to zabrzmieć wzniośle i arogancko. Ale co miał na myśli Chrystus, kiedy często mówił: „Jak ja, tak i wy; tak jak ja was umiłowałem, tak i wy miłujcie się nawzajem, jak Ja przestrzegałem przykazań Ojca mojego, tak i wy przestrzegajcie Moich przykazań, trwajcie w miłości Mojej.” Co chciał Duch Święty nam przekazać mówiąc: „Bądźcie tego samego usposobienia jakie było w Chrystusie, On zaparł się samego siebie, uniżył się i był posłuszny aż do śmierci.” Usposobienie Chrystusa musi być moim usposobieniem, moim życiem i stać się moją naturą. Niektórzy chcieliby otrzymać życie wieczne w niebie, ale nie chcą żyć tu na ziemi życiem Jezusa. A niektórzy wierzący tak pisali: Jest to nie do pomyślenia, ale niektórzy próbują naśladować Jezusa, nie idąc Jego śladami. Dlaczego? Bo nie chcą zbliżyć się do Jezusa.

Ale jeśli powiedziałbyś całkiem szczerze: Ojczy, tylko Ty masz do mnie prawo, od teraz chcę, aby moje serce należało całkowicie do Ciebie”, to przyjdź i powiedz: „Życie Chrystusa musi stać się moim życiem.”

Chrystus nasze pojednanie

Po drugie: Jeśli chcemy wiedzieć, co ukryte jest pod pojęciem, „Chrystus, nasze życie”, to musimy nie tylko patrzeć na Chrystusa jako na nasz wzór do naśladowania, ale także na Chrystusa, jako na nasze pojednanie. Poprzez swoje życie, Jezus przygotował nam drogę, którą powinniśmy chodzić. Zostawił nam przykład, abyśmy wchodzili w Jego ślady, a drogę, którą mamy iść do przodu, określił jako drogę życia. Ale to nie wystarczyło, ponieważ zostaliśmy wykluczeni z tej drogi życia przez grzech i jego przekleństwo, czyli śmierć. Tak po tym, jak Chrystus przygotował nam drogę, sam poszedł przez cierpienia na śmierć krzyżową - na Golgotę - był posłuszny aż do śmierci. Tam poniósł nasze grzechy i przekleństwo, a kara spadła na Niego, abyśmy mieli pokój, abyśmy Jego ranami uzdrowieni zostali. Dał swoją drogocenną krew, „krew wiecznego przymierza”, abyśmy przez nią mieli otwarty dostęp do Boga. Jako Najwyższy Kapłan wstawia się ze swoją krwią przed Bogiem za nami, aby Boża moc pojednania skuteczna była w naszych sercach.

Za każdym razem, ilekroć chcemy zbliżyć się do Boga, służyć Mu i ofiarować Mu samych siebie, to niechaj pojawi się taka myśl - czy ja poprzez moją grzeszność, z moimi występkami i upadkami, od momentu mojego nawrócenia i odkąd przyjąłem Chrystusa, będąc w grzesznym stanie swojej natury, to czy naprawdę mogę, każdego dnia mieć społeczność ze Świętym Bogiem?

Wtedy pojawia się odpowiedź: Tylko przez Krew JEZUSA. Dlatego możemy wejść z radością przez tę Krew JEZUSA.

Czy są tacy wśród was, którzy za bardzo boją się tego poddania - całkowitego oddania się - ponieważ uważacie siebie za niegodnych? Zastanów się nad jedną rzeczą - to nie twoja godność - twoja godność jest tylko w Chrystusie Jezusie. W Słowie Bożym czytamy, że „ołtarz uświęca ofiarę” i wiemy, że Chrystus stał się nie tylko kapłanem i ofiarą - „zabitym Barankiem”, ale żywy Chrystus jest także ołtarzem. Ołtarz musiał być poświęcony - przez siedem dni, siedem razy pokropiony krwią.

Potem Bóg powiedział: „ten ołtarz będzie ołtarzem najświętszym, każdy, kto dotknie tego ołtarza, będzie

święty”.

W Nowym Testamencie uczymy się, że „ołtarz uświęca dar”. Chrystus jest naszym ołtarzem. Jeśli się obawiasz i zapytasz: „Czy Bóg może mnie przyjąć w mojej słabości?” Przyjdź Boże dziecko i nie bój się. Złóż siebie na żywym ołtarzu – na Chrystusie - wiecznym pojednaniu, On w każdej chwili może uczynić cię miłym dla Ojca. W Nim odpoczywaj, w pokoju i wierze: „Tak słaby i niegodny jak ja. Ołtarz uświęca ofiarę i w Jezusie Bóg przyjmuje moją słabość. W Nim mam upodobanie!” Chrześcijanin, trwajcie w tej prawdzie, nie tylko jako w nauce ku pocieszeniu i zbawieniu nienawróconych – aby upewnić ich, że istnieje całkowite i natychmiastowe przebaczenie, ale i wy sami pozostajcie w tej prawdzie jako mocy ciągłego dostępu do Boga. „Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy ze sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna Jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu”. W Chrystusie w każdej chwili otwierają się dla mnie drzwi serca Ojca, dzięki krwi świętego Bożego Baranka, boskie życie może w każdej chwili wpłynąć do twojego i mojego serca.

Chrystus z nami

Po trzecie, mam Chrystusa *przede mną* jako przykład, Chrystusa *dla mnie* jako moje pojednanie i Chrystusa *ze mną*, jako *mojego wybawcę od grzechów, mojego przyjaciela, mojego przewodnika i towarzysza*. Tak, to była wspaniała obietnica naszego łaskawego Pana, zanim poszedł do nieba: „Oto jestem z wami po wszystkie dni.” Wcześniej, kiedy uczniowie jeszcze go nie rozumieli powiedzieli: „Gdzie dwóch lub trzech zgromadzonych w Imieniu Moim, tam i Ja jestem pośród nich.”

Musimy uchwycić się tego, że Jezus Chrystus jest bliżej nas, niż nasz najbliższy ziemski przyjaciel. Gdybyśmy tylko chcieli poświęcić czas, aby odwrócić nasze oczy i serce od tego świata, od wszystkich drogich nam twarzy i przyjaciół, którzy nas otaczają, od wszystkich radości, które ciągle nas pociągają, aby zwrócić na nowo swój wzrok i w uniżeniu na oblicze Jezusa i na Jego miłość, wtedy mógłby On nam się objawić, i nasze serca napełniłyby się świadomością: *Jezus jest ze mną*.

Wy wiecie coś o tym, jak głęboko w świadomości waszej – jako ojca, na przykład każdego ranka budząc się, przychodzi ci do głowy następująca myśl: „Mam cudowne dzieci, kochaną żonę – ja mam rodzinę. To jest tak naturalne, że twoje serce jest tym wypełnione, że nie musisz o tym myśleć ani przez chwilę. Czy jest to możliwe, aby Chrystus swoją obecność stał się tak bliską, drogą i tak jasną dla mnie osobą, jak jest nią dla mnie obecność najbardziej umiłowanej ziemskiej osoby? Chrystus może to uczynić i Chrystus pragnie to uczynić. Chrystus jest godzien, abyśmy zezwolili Mu na to, aby tak uczynił. O Boże, kiedy nadejdzie wreszcie taki czas, kiedy Twój Syn stanie się nam bliższy niż ojciec lub matka, żona lub mąż, dziecko, brat lub siostra? Och, Panie spraw, aby ta szczęśliwa godzina wkrótce nadeszła.

Jezus Chrystus chce z tobą żyć, z tobą chodzić, chce w tobie działać. On chce ci towarzyszyć jako wierny twój przyjaciel, abyś nigdy nie był sam. Nie będzie żadnego doświadczenia, trudności, ognia i wody, przez które musiałbyś przejść, w których obietnica Boga ze Starego Testamentu: „Chcę być z wami” nie wypełniła się w Chrystusie Jezusie. Nie ma walki, w której musiałbyś pokonać grzech i pokusę, nie ma słabości, która sprawiłaby, że drżysz będąc świadomy tego, kim jesteś, nie, w każdej chwili możesz mieć Chrystusa przy sobie, Jezusa Chrystusa jako przewodnika, który pokazuje ci drogę, którą masz kroczyć, Jezusa Chrystusa jako twojego towarzysza, aby wzmocnić cię swoją obecnością i uszczęśliwić twoje serce. Jezus Chrystus jako Zbawiciel od grzechów, który czuwa nad tobą w swojej potężnej mocy i sprawia w tobie Boże upodobanie. Bóg chce nam pokazać, że życie w całkowitym oddaniu się Jemu, jest życiem

Jezusa Chrystusa w nas, ponieważ On sam troszczy się o nas i czuwa nad nami.

Chrystus w nas

Teraz ostatnia myśl: Chrystus w nas jako nasze życie i nasza siła. To jest ukoronowanie wszystkiego, co zostało powiedziane do tej pory. Nowo nawrócony zazwyczaj niewiele z tego rozumie. Wielu wierzących przez długi czas żyje i doświadcza Chrystusa jako przewodnika i pomocnika, ale jeszcze nie zrozumieli, co to znaczy: Chrystus we mnie jako moje życie i moja siła.

Właśnie to ogłosił apostoł Paweł jako wielką tajemnicę Ewangelii, tajemnicę, która była ukryta przez pokolenia i wieki, a teraz została objawiona. Tajemnica ludu Bożego, o której mówi: „bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały”. Wierzący, chrześcijanie - królestwo i chwała naszego Boga w niebie są nam w tym objawione : Bóg chce, aby Jego Syn Jezus Chrystus zamieszkał w was. Zechciejmy dojść do takiego stanu! Prośmy nie tylko o małe błogosławieństwo i nie tylko o początek błogosławieństw, ale prośmy aby całe nasze życie, to wewnętrzne mieszkanie otworzyło się na świętą moc i panowanie Jezusa Chrystusa. W rozdziale czwartym czytamy o zborze pełnym Ducha Świętego, że Duch Święty mógł powiedzieć: „Odłączcie mnie od ludzi, których powołałem do mojej pracy”. I mówiliśmy o pracownikach gotowych, chętnych i odpowiednich, oddzielonych, by być prowadzeni Duchem Świętym. Jaką drogą doszedł zbór do takiego stanu? Jest tylko jedna droga. Jan Chrzciciel głosił Chrystusa, „który chrzci Duchem Świętym i ogniem”. To mówi mi, że Jezus Chrystus jest Tym, od którego Duch Święty musi wpływać do nas, i to nowych w coraz większych proporcjach. A jeśli chcecie, aby moc Ducha Bożego objawiła się tutaj, albo w pogańskich krajach, to musicie być z Nim bardziej związani, przez bliską społeczność, przez większe objawienie Chrystusa mieszkającego w swoim ludzie. Wtedy musi nadejść błogosławieństwo.

Czy Jezus nie powiedział: „Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej.” Czy nie dzieje się to przez wiarę, że Chrystus przychodzi i mieszka w sercu i sam jest źródłem, z którego wypływa Duch Święty?

Co czytamy w ostatnim rozdziale Objawienia Jana? „I pokazał mi rzekę wody żywota, czystą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka.”

Baranek zasiadł na tronie chwały, a rzeka wody życia wypływa spod niego. Baranek musi doprowadzić ciebie i mnie do źródła wody żywej i pozwolić jej wpłynąć do naszych serc, abyśmy mieli moc działania wśród ludzi - nie moc rozsądku, ani moc ludzkiej miłości, gorliwości i powagi, ale moc, która pochodzi od Boga.

Jesteś gotowy na tę moc? Czy jesteś gotowy całkowicie oddać się Bogu? Czy jesteś gotowy, aby otrzymać tę moc? Czy naprawdę możesz powiedzieć: „Panie, oddałem się Tobie do końca? Tak, stało się to w słabości i z drżeniem, ale Panie, mój Boże, stało się. Otrzymałem jeszcze tak niewiele z tego, co Bóg może

dać, ale jako puste naczynie, oczyszczone i uniżone, kładę się ponownie u Twoich stóp, dzień po dniu i chwila po chwili, i czekam na mego Boga. ”

Dziecko Boże, to „czego żadne oko nie widziało, ani ucho nie słyszało i co jeszcze do ludzkiego serca nie wstąpiło”, i co dla ciebie tak niepojęte jest, co Bóg chce uczynić dla tych, którzy na Niego czekają i dla tych, którzy Go miłują!

Ta rozmowa na nic się zda - jeśli nie zbliży nas do Boga, jeśli nie będziemy mieć wielkich oczekiwań wobec Boga i nie wejdziemy z Nim w bliższą społeczność.

Jak może to się stać? Jezus Chrystus może to dla nas zrobić. Chrystus jest naszym życiem. Chce żyć w nas, tym samym życiem, jakim żył na ziemi. Czy nie oczekujemy tego, że On całkowicie dokona tego co obiecał? Czy nie chcemy przyjść z każdym grzechem, z każdą przeszkodą, niedociągnięciami i wszystkim, co jest dla nas przekłętą, złożyć to wszystko u stóp Jezusa i wierzyć, że Jego krew oczyszcza i daje wyzwolenie? Uwierz, oczekuj i przyjmij to, że sam Bóg objawi Chrystusa w tobie przez moc Ducha Świętego! Amen.